

Migranci przekazują miliardy euro do krajów pochodzenia

Przekazy pieniężne od imigrantów do krewnych pozostających w ich ojczyznach znacznie wzrosły w ostatnich latach. Rząd niemiecki popiera ten rodzaj pomocy rozwojowej, partia AfD jednak wietrzy skandal.

Tylko w 2016 r. ponad 20 mld dolarów (17,7 mld euro) wypłynęło z Niemiec – o ponad sześć miliardów więcej niż w 2007 r. Takie liczby wynikają z odpowiedzi rządu na obszerny wniosek grupy parlamentarnej AfD w sprawie „przekazów pieniężnych z Niemiec”. Niemcy są zatem jednym z największych źródeł prywatnych transferów pieniężnych. Tylko z USA, Arabii Saudyjskiej i Szwajcarii zostały w roku 2016 przekazane większe kwoty.

Rząd Niemiec uważa przekazy pieniężne za „promowanie rozwoju” w krajach rozwijających się. Pieniądze trafiają bezpośrednio do miejsca, w którym jest to potrzebne: umożliwiają kupowanie żywności i odzieży czy opłacenie wizyty lekarskiej w przypadku choroby. Dzięki wsparciu finansowemu rodziny mogą sobie pozwolić na wysyłanie dzieci do szkoły. Czasami pieniądze te wystarczają, aby założyć mały biznes.

Wraz z liczbą osób migrujących, od wielu lat roczna wysokość przekazów pieniężnych na świecie stale rośnie. Przekroczyła już trzykrotnie fundusz na rzecz rozwoju; bezpośrednie przepływy pieniężne do krajów rozwijających się wynoszą obecnie 440 miliardów dolarów rocznie. A to tylko liczby, które można w ogóle udowodnić, ponieważ przelewy zostały dokonane poprzez bank. Sumy nieudokumentowane są prawdopodobnie znacznie wyższe.

Pieniądze wysyłane są również pocztą lub przekazywane przez znajomych – przede wszystkim dlatego, że ten sposób jest tańszy. Opłaty za oficjalne przelewy mogą wynosić nawet 12 lub więcej procent przekazanych środków. Rząd federalny postrzega tutaj możliwość pomocy rozwojowej: zobowiązuje się do 2030 roku obniżyć koszty transakcji do mniej niż 3%, jak stwierdzono w odpowiedzi na pytanie AfD. Już w tej chwili portale porównawcze szukają najtańszej możliwości obsługi tego rynku.

Ekspert ds. Rozwoju, Steffen Angenendt z Fundacji Nauka i Polityka, postrzega przekazy pieniężne jako ważne i niemal nieodzowne uzupełnienie państwowej pomocy rozwojowej. Stosunkowo regularne wypłaty gotówkowe migrantów i uchodźców zapewniły ich rodzinom egzystencję i chroniły przed nieprzewidywalnymi załamaniem gospodarczymi. Szczególnie w biednych krajach, takich jak Kirgistan, Nepal czy Haiti, przekazy pieniężne są „niezwykle ważnym źródłem dochodu” i stanowią około jednej trzeciej produktu krajowego brutto. Również zachodnie Bałkany skorzystały w ostatnich latach z tego, że pracownicy emigrowali do UE i wysyłali pieniądze do domu.

Zauważalny jest spadek przekazów pieniężnych z Niemiec do Syrii – ze 105 milionów w 2010 roku do 27 milionów dolarów w 2016, co prawdopodobnie wynika z tego, że miliony ludzi uciekły do sąsiednich krajów przed wojną domową i więcej pieniędzy jest teraz przekazywanych do tych krajów. Na przykład od 2010 r. roczne przekazy pieniężne do Libanu wzrosły o 118 mln, do 841 mln USD.

Jednak Angenendt ostrzega, że to tylko liczby i, jak obecnie podaje Rząd Federalny w swojej odpowiedzi, nie pozwalają one na jakiegokolwiek wiarygodne wnioski dotyczące migracji i wydarzeń politycznych. Wzrost sum przesyłanych pieniędzy może również oznaczać, że systemy transferowe stały się bezpieczniejsze, a zatem więcej pieniędzy jest wysyłanych w ten sposób do krajów

macierzystych.

Dane o transferach środków do poszczególnych krajów oparte są na informacjach z Banku Światowego, których gromadzenie i przetwarzanie zostało opracowane między innymi z funduszy niemieckich. Nie są one jednak wystarczające dla polityka AfD i inicjatora wniosku, Markusa Frohnmaiera. Chce on dowiedzieć się więcej o przekazach pieniężnych z Niemiec. Na przykład, czy to pracownicy wysyłają część swoich zarobków do rodzin w ojczyźnie, czy też raczej przekazują pieniądze beneficjenci świadczeń państwowych. Tego ostatniego proceduru chciałby zakazać argumentując: „Nie może być tak, że pomoc rozwojowa jest finansowana z niemieckiego systemu społecznego” – powiedział Frohnmaier. Jego partia odrzuca przekazy pieniężne jako narzędzie pomocy rozwojowej.

Jochen Oltmer, ekspert ds. migracji, również sceptycznie ocenia przekazy pieniężne dla krajów rozwijających się – choć z innych powodów. Obawia się, że gdy rodziny same dbają o edukację i zdrowie za pieniądze z zagranicy, państwo może się wycofać ze swoich obowiązków. Większa siła nabywcza pojedynczych rodzin może prowadzić do nowych nierówności. Uwe Kekertitz, rzecznik Zielonych, jest jednak przekonany, że migranci i uchodźcy ze swoim wkładem finansowym tworzą nowe perspektywy dla ludzi w krajach ojczystych. I to mogłoby, jego zdaniem, powstrzymać ich od spowodowanej rozpaczą ucieczki do Europy.

Roczne kwoty wysyłane z Niemiec do krajów macierzystych są obecnie ponad dwa razy wyższe niż budżet niemieckiego Ministerstwa Rozwoju. Są one niemal równe kwocie, jaką obywatele niemieccy mieszkający i pracujący za granicą przekazują każdego roku z powrotem do Niemiec.

Natalia Osten-Sacken, na podst. <https://www.welt.de>